

Bogusław Śliwerski

ORCID 0000-0002-3875-8154

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej

<https://doi.org/10.26881/ae.2022.19.08>

Autoodpowiedzialność homeschoolersów za edukację własnych dzieci

Edukacja domowa ma swoich zwolenników, a nawet wielbicieli, zarówno wśród rodziców, naukowców, jak i osób postronnych, w tym specjalistów i amatorów. Są tacy, którzy coś słyszeli o tym modelu kształcenia i wychowywania dzieci przez własnych rodziców, poza systemem szkolnym, ale ze względu na to, że sami uczęszczali do szkół publicznych lub niepublicznych, to, nie wnikając w istotę tej alternatywy, zajmują wobec niej różne postawy: negocjowania, powątpiewania w jej efektywność, obojętności (zob. Budajczak 2020; Helios 2014; Sikora 2015; Szafrąńska, Pawlak 2020).

Nieco inaczej jest z podejściem do edukacji domowej w gronie fachowców, zarówno naukowców, jak i nauczycieli, przedstawicieli organów prowadzących szkoły i/lub je kontrolujących pedagogicznie, czy też wśród urzędników MEiN. Ci ostatni, jak się od lat okazuje, są wysoce niekompetentni w zakresie edukacji alternatywnej, bo od czasów monowładztwa w PRL obciążeni są syndromem *homo sovieticus*, nie godząc się na jakiegokolwiek wyłomy, „wyspy oporu edukacyjnego” w naszym państwie (Krawiec, Tłuściak-Deliowska 2020; Śliwerski 2013, 2015). Wszak dla nich tylko centralistycznie zarządzana oświata szkolna ma wartość i niepodważalny sens, gdyż mogą nią i jej podmiotami dowolnie sterować, manipulować. Każda oddolna, niezależna od centralistycznego władztwa inicjatywa, instytucja czy środowisko – niepokornych wobec interwencjonizmu państwa – rodziców, nauczycieli, społeczników traktowana jest przez MEiN jak zamach stanu wymierzony w interes polityczny (programowy) rządzącej partii. Nic dziwnego, że urzędujący w centrum władztwa szkolnego politycy i administratorzy są podatni na lobbging z różnych stron, byle tylko zachować swoją dominację lub/i miejsce pracy.

Czym jest edukacja domowa?

Homeschooling nie jest jednak żadnym „zjawiskiem” czy „utopią”, lecz pełnoprawnym, choć alternatywnym w sensie pedagogicznym, prawnym i społecznym, zaangażowaniem się rodziców bądź prawnych opiekunów dziecka w realizację obowiązku szkolnego w warunkach descholaryzacyjnych, odszkolnionych, a więc uwolnionych od instytucjonalnego wpływu tak wykształconych i zatrudnionych w szkołach nauczycieli, administracji szkolnej, jak i założonego i ukrytego programu kształcenia oraz wychowania w tym środowisku (Królikiewicz 2017; Kwieciński red. 2000; Śliwerski red. 2009). Nie jest zatem prawdą, że rodzice przejmują od państwa realizację obowiązku szkolnego – oni nie wyrażają zgody na to, by to instytucja państwowa czy niepubliczna wywierała jakikolwiek wpływ na ich dziecko. Kształcenie dzieci w rodzinie jest spójne z Konstytucją RP i ustawą o prawie oświatowym (ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe, tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r., poz. 900 ze zm.), w których wyeksponowano naturalne prawo pierwszeństwa rodziców do decydowania o losach rozwoju własnego dziecka. Dzieci nie są bowiem własnością państwa, Kościoła, jakiegokolwiek innej organizacji czy podmiotu gospodarczego (Piskorski 2009; Słoniewski 2021).

Jeśli rodzice chcą zrezygnować ze swojego prawa pierwszeństwa, mogą je przekazać instytucjom edukacyjnym bez względu na to, jakiemu podmiotowi one podlegają. Nie ma zatem znaczenia, czy chcą ponosić koszty realizacji obowiązku szkolnego w placówce niepublicznej, czy wolą, by w całości ponosiła je instytucja państwowa i w pewnym stopniu samorządowa (np. dowóz do rejonowej szkoły publicznej, bezpłatne korzystanie z terytorium edukacyjnego i jego nauczycieli, pomocy dydaktycznych, opieki, posiłków), czy może z pomocą finansową państwa będą sami realizować podstawę programową kształcenia ogólnego. Częściowo do takiego też wniosku dochodzi Marek Budajczak, pisząc: „W konsekwencji adekwatna definicja winna tu brzmieć następująco: Edukacja domowa to jedna z trzech społecznych form organizacji obowiązkowej edukacji dziecka (obok szkoły publicznej i niepublicznej), w której prawną odpowiedzialność za realizację legalnie konstатовanego prawa dziecka do edukacji, a więc za umożliwienie mu warunków do uczenia się, a także za nakłonienie tegoż dziecka do podporządkowania się – takóŜ prawnie dekretowanemu – obowiązkowi uczenia się, przyjmują na siebie jego rodzice lub opiekunowie prawni” (Budajczak 2020: 15).

W Polsce jest to prawnie dopuszczalne kształcenie w środowisku pozaszkolnym dzięki zapisom w ustawie o prawie oświatowym. Wspomniany Budajczak, promotor renesansu tego podejścia do kształcenia dzieci w nowej Rzeczypospolitej, ale także animator i badacz ruchu rodziców zaangażowanych w wolną edukację, opisał ten model wolnej edukacji jako w duŜej mierze niezależnej od instytucjonalnych, publicznych czy niepublicznych rozwiązań szkolnych (Budajczak 2004, 2020). Zwracam jednak uwagę na częściową niezależność od zinstytucjonalizowanego

systemu szkolnego w państwie, gdyż jeśli rodzice chcą, by kierowana przez nich autoedukacja własnego dziecka była drożna poziomo (z możliwością, na skutek różnych przyczyn, powrotu dziecka do edukacji szkolnej z jego rówieśnikami) i drożna pionowo (z możliwością kontynuowania kształcenia na coraz wyższym poziomie edukacji), to muszą zadbać o to, aby opanowało wiedzę i umiejętności określone w rozporządzeniu ministra edukacji dotyczącym podstaw programowych kształcenia ogólnego: „Edukacja domowa, bo tak nazywa się owo względnie nowe «zjawisko» edukacyjne, a ściślej bardzo dynamiczny w kilku krajach ruch społeczny, ufundowany na niezależnych przedsięwzięciach pojedynczych rodzin, w których rodzice, powodowani troską o edukacyjny los własnych dzieci, przyjmują na siebie odpowiedzialność za ich kształcenie, wychowywanie i uspołecznienie (choć to ostatnie jest wymiarem poprzedniej kategorii), przejmując tę odpowiedzialność od państwa, jako samozobligowanego wobec prawa krajowego i międzynarodowego gwaranta prawa do edukacji i strażnika obowiązku jej spełniania, od państwa ucieleśnionego w jego funkcjonariuszach” (Budajczak 2020: 11).

Nie jest zatem edukacją domową uczenie się dzieci i młodzieży w warunkach domowych w formie online w sytuacji, gdy szkoły publiczne czy niepubliczne są zamknięte np. z powodu nauczycielskiego strajku lub epidemii. To nadal edukacja szkolna, bowiem procesem kształcenia sterują i go współorganizują profesjonalnie przygotowani do tej roli nauczyciele. Rodzice muszą jedynie zapewnić dziecku dostęp do środków komunikacji elektronicznej, a jeśli nie mają takiej możliwości lub ich dziecko nie może samodzielnie pozostać w domu, bo rodzice są zatrudnieni np. w służbie zdrowia, to szkoła musi zadbać o to, aby dziecko uzyskało w jej przestrzeni dostęp do uczenia się na odległość (Śliwerski 2018).

Od ponad stu lat wiadomo, że edukacja domowa jest wyjściem naprzeciw tylko tym rodzinom, które na nią stać co najmniej pod kilkoma względami:

1. organizacyjnym, bo przynajmniej jeden z rodziców musi poświęcić się swoim dzieciom, np. rezygnując z własnej kariery zawodowej, by stać się dla nich „dyrektorem-liderem-przewodnikiem-animatorem-facylitatorem itd.” codziennego świata ustawicznego uczenia się;
2. kompetencyjnym, dotyczącym świadomości, wiedzy lub zdolności pozyskiwania edukatorów pomocniczych w zakresie narodowego curriculum, które te dzieci muszą opanować, jeśli chcą otrzymać świadectwa szkolne tożsame z tymi, jakie uzyskują po zdaniu egzaminów wewnętrznych i państwowych dzieci szkół ogólnodostępnych;
3. finansowym, związanym z finansowaniem edukacji domowej, która jest dla rodziców niesłychanie kosztowna, jeżeli chcą umożliwić swoim pociechom dostęp do laboratoriów, źródeł wiedzy, nauki i techniki. To rodzice muszą wziąć na swoje barki koszty wycieczek autodydaktycznych, krajoznawczych, dostępu do mediów, najnowszych pomocy edukacyjnych itp., czego subwencja im nie zapewni, bo nie wystarczy na realizację zadań dydaktycznych;

4. wychowawczym, który jest głównym powodem oporu przeciwko instytucjonalnej edukacji (Bartosik 2009; Budajczak 2020; Giercarz-Borkowska 2019; Sielska 2016; Szafrńska, Pawlak 2020; Tomczyk 2015).

Wszyscy rodzice w Polsce mają konstytucyjne prawo do nieposyłania swoich dzieci do szkół, ale 99,8% korzysta z dobrodziejstwa państwa, które gwarantuje im z podatków finansowanie kształcenia oraz wychowywania ich dzieci w szkołach publicznych lub niepublicznych. Każda z nich przejmuje w większym lub mniejszym stopniu od (za) rodziców odpowiedzialność za formację osobowości dzieci i młodzieży, wywierając na nie wpływ, wobec którego mogą oni być bezradni. Ucząc dzieci w domu, zapewniają sobie i swoim pociechom integralność formacyjną, światopoglądową, normatywną, ale i uspołeczniającą w dopuszczalnych przez nich granicach. Nie ulega zatem wątpliwości, że edukacja domowa stanowi kierowany czy współzarządzany przez rodziców proces uczenia się i rozwoju dziecka, które jest zobowiązane do realizacji obowiązku szkolnego w warunkach współstanowionych przez jego codzienne, naturalne środowisko życia. Nadzór pedagogiczny organów władzy państwowej i samorządowej nad edukacją domową jest zminimalizowany porównaniu do obowiązujących form kontroli w placówkach zinstytucjonalizowanej edukacji szkolnej (Piskorski 2009; ustawa o prawie oświatowym).

To rodzice lub ich dojrzejający podopieczny mogą dokonywać wyboru miejsc, czasu, tempa, częstotliwości zdobywania, doświadczania i utrwalania wiedzy oraz doskonalenia umiejętności, które są ważne i konieczne nie tylko ze względu na przymus państwowego (partyjnie sterowanego) curriculum, lecz także adekwatne do środowiska życia rodzinnego, jego szeroko pojmowanej kultury, a więc wartości, tradycji, obyczajów, sposobów postępowania, światopoglądu, dziedzin aktywności itp. Edukacja jest wtopiona w codzienne procesy (auto-)socjalizacyjne, (samo-)wychowawcze, (auto-)dydaktyczne i w dużym stopniu samofinansowane przez rodziców lub prawnych opiekunów dziecka (Holt 2007; Gribble 2005; Śliwerski 2017). Edukatorami domowymi nie muszą być oboje rodzice czy jeden z nich, bowiem to oni decydują o tym, kto będzie wiodącym, prowadzącym, wspomagającym rozwój dziecka pedagogiem, facylitatorem, animatorem procesu uczenia się. W literaturze przedmiotu w ostatnich latach pojawiło się wiele artykułów, a nawet publikacji zwartych, których autorzy wprowadzili zupełnie nowe konteksty czy wymiary dla edukacji domowej (Budajczak 2002; Giercarz-Borkowska 2019; Jarmuła 2020; Szolc 2018).

Polityczne konteksty funkcjonowania i rozwoju edukacji domowej w Polsce i Czechach

Edukacja domowa obciąża budżet rodziców, których dochody są często wysokie. Jeśli zatem są oni krytykowani jako edukatorzy domowi, to nie ze względów ideologicznych, pedagogicznych, lecz właśnie finansowych, uważając, że dyrektorzy szkół

pozyskujący środki z subwencji oświatowej na uczniów zarejestrowanych w tym modelu edukacji zbytecznie uszczuplają budżet całego szkolnictwa. Dlatego też przekazywanie subwencji oświatowej szkołom, które rejestrują uczniów edukacji domowej, budziło ogromne emocje od początku transformacji ustrojowej w Polsce (Gniadkowski 2016; Stępień 2016a, 2016b; Słoniewski 2021).

W okresie rządów partii lewicy w latach 1993–1997 i 2001–2004 skutecznie osłabiano zainteresowanie edukacją domową, zniechęcając potencjalnych zwolenników tego rozwiązania do wychodzenia z systemu szkolnego, a tym samym wymykania się spod kontroli centralistycznej władzy niszowych środowisk socjalizacyjno-edukacyjnych. Z kolei neoliberałowie, kiedy byli u władzy w latach 2008–2015, zrobili wszystko, by zwiększyć pole dostępu do edukacji domowej, łącznie z uwolnieniem prawnym możliwości pełnej swobody w jej funkcjonowaniu, w tym także z wszelkimi gwarancjami pozyskiwania środków finansowych w ramach subwencji państwowej dla dyrekcji szkół samorządowych. W latach 2005–2007, przypadających na krótki okres panowania koalicji prawicy z lewicą (PiS/LPR/Samoobrona), rozpoczęły się w MEN prace legislacyjne, które miały na celu wzmocnienie roli edukacji domowej jako najbardziej wymagającej, odpowiedzialnej, trudnej i niszowej, ale zarazem najbardziej zbieżnej z naturalnym prawem rodziców do stanowienia o wychowaniu i kształceniu swoich dzieci. Dymisja rządu w 2007 r. sprawiła jednak, że projekty rozporządzeń ministerstwa edukacji trafiły do szuflad (Śliwerski 2015, 2020).

Jeszcze do końca lat 90. XX w. w edukacji domowej kształciło się w Polsce ok. 2 tys. dzieci. W pierwszej dekadzie XXI w. nastąpił wzrost zainteresowania tą formą nauczania – przed pandemią COVID-19 szacowano objęcie nią ok. 10 tys. dzieci, w tym dzieci rodzin przybywających do Polski z Niemiec, gdzie tego typu kształcenie jest prawnie zabronione. W 2021 r. liczba dzieci zarejestrowanych w edukacji domowej wyniosła już 20 tys. (Chmurzyńska 2022), co wynika z silnego poparcia rządu, jakie uzyskali rodzice-edukatorzy domowi w latach 2005–2015 dzięki uwzględnieniu w budżecie oświaty publicznej wspomagających regulacji prawnych, organizacyjnych, a nawet finansowych.

Koalicja prawicy została poinformowana jesienią 2015 r., że założyciele różnej maści stowarzyszeń, fundacji, a także niepublicznych poradni psychologiczno-pedagogicznych, traktują edukację domową jako świetną szansę na powiększenie własnych zysków w ramach biznesowego podejścia do niej. Rzeczowo pisał o tym Bogdan Stępień, wskazując na powstające w różnych województwach placówki czy fundacje, także sieci „szkół” (np. założone przez byłą minister edukacji Katarzynę Hall), które oferowały rodzicom wsparcie w edukacji domowej, byle tylko przejąć część subwencji oświatowej na ich dzieci (Stępień 2016a, 2016b). Nic dziwnego, że zaniepokoiło to władze samorządowe, tym bardziej że musiały przekazywać subwencję przysługującą uczniom korzystającym z edukacji domowej na konto podmiotów z innych województw, gmin czy powiatów, działających poza miejscem zamieszkania tych dzieci. W związku z tą sytuacją podczas zmiany formacji

rzządzającej w 2015 r. samorządom ograniczono dotychczasową subwencję na edukację domową, a na podstawie nowelizowanej ustawy wprowadzono znacznie więcej restrykcji ustrojowych i finansowych wobec organizatorów takiej edukacji (Cieśla 2022; Śliwerski 2020).

Edukacja domowa rozwija się także w postsocjalistycznych Czechach. Praktykowana w tym kraju przez wiele stuleci owa forma uczenia się została przerwana w 1947 r. w wyniku przejęcia władzy przez komunistów, którzy postanowili podporządkować społeczeństwo jego ideowej unifikacji. „Utopijna idea komunizmu, że każdy człowiek, każde dziecko dysponuje w systemie kształcenia tymi samymi możliwościami startu życiowego, przenika do krajowych podstaw programowych, państwowych podręczników i jednego możliwego instytucjonalnego kształcenia przez przygotowanych do tego pedagogów. Elity polityczne zapewniły jedynie swoim dzieciom elitarne wykształcenie w szkołach wymykających się tym rozwiązaniom. Dzisiaj wiemy, że równe warunki są w społeczeństwie utopią, podobnie jak idea komunizmu. Na jakość i poziom wykształcenia wpływ ma obok indywidualnego potencjału intelektualnego także kapitał ekonomiczny, kulturowy i społeczny rodziny, w której wyrasta dziecko, oraz jakość i ilość czasu poświęcanego dziecku przez rodziców. Istotną rolę odgrywa też przypadek i szereg innych czynników, których nie sposób przewidzieć” (Kašparová 2020: 17).

W Czechach powrót do edukacji domowej wiąże się z doświadczeniem usunięcia ze szkół lekcji religii w okresie socjalizmu. Aksamitna rewolucja radykalnie zerwała z postrzeganiem i traktowaniem społeczeństwa jako jednorodnej struktury na rzecz jego zróżnicowania i prawa do wyrażania. Nieliczna część rodzin wychowujących dzieci w duchu religijnym odzyskała prawne podstawy do uwzględniania ich odmienności w odniesieniu do procesu kształcenia własnych dzieci w domu, skoro państwo całkowicie odstąpiło zarówno od wychowania religijnego, jak i jego promowania. Socjolog z Instytutu Socjologii Czeskiej Akademii Nauk Andrea Beláňová potwierdza, że Czechy są jednym z najbardziej świeckich państw we Wspólnocie Europejskiej. W świetle badań z 2011 r. do wiary religijnej przyznało się 14% populacji, 30% stwierdziło, że jest niewierzące, zaś 45% odmówiło odpowiedzi na pytanie o tę kwestię (Belaňová 2020: 88).

Prawo do nauczania domowego pojawiło się w tym kraju dopiero w 2004 r. i dotyczyło jedynie edukacji w szkole podstawowej I stopnia, a więc na poziomie wczesnej edukacji. W 2016 r. ustanowiono prawo do kształcenia domowego na poziomie szkoły podstawowej II stopnia, a więc do 9 klasy, zaś w 2017 r. przyzwolono prawnie na realizację tego modelu wychowania w odniesieniu do dzieci z rocznika obowiązkowej edukacji przedszkolnej, a więc dla pięcioletków (Kašparová 2020: 18). Tym samym Czesi, w porównaniu z Polską, dość późno odzyskali prawo do domowej edukacji. Jak pisze Irena Kašparová (2020), są rodziny, które zdecydowały się na poprowadzenie własnego dziecka tą ścieżką kształcenia od wieku obowiązku edukacji przedszkolnej w 5. r.ż. aż do końca cyklu nauczania podstawowego, ale

będą i takie, które skorzystają z tego prawa tylko przez rok czy dwa. Wszystko zależy od rodziców, ich warunków życia i możliwości.

W nauczaniu domowym nie chodzi o to, by służyło ono rozwojowi jedynaków czy dzieci wybitnie uzdolnionych. „Rodzice nie podejmują się edukacji domowej, by ich dzieci miały dzięki temu same piątki. Sukces dziecka jest mierzony wieloma wskaźnikami, jak chęć do uczenia się, porozumienia, przenikania wiedzy i umiejętności np. w realizacji projektów” (Kašparová 2020: 19). Autorka wyróżnia pięć fundamentów tej formy nauczania, a mianowicie:

1. podmiot kształcenia – najczęściej jest nim kobieta-matka dziecka, to ona inicjuje nauczanie i je prowadzi;
2. wsparcie partnera i/lub pozostałych członków rodziny – dotyczy to głównie wsparcia finansowego zapewniającego stabilność edukacji domowej;
3. szeroko pojmowana wspólnota edukatorów domowych, która spotyka się i wspiera zarówno w bezpośrednich kontaktach, wspólnych konferencjach, happeningach, jak i wirtualnie. W takim środowisku można uzyskać *know-how*, a więc porady, propozycje, pomysły, gotowe materiały, wsparcie psychiczne itp.;
4. ustawodawstwo obejmujące nie tylko krajowe gwarancje prawne, lecz także instytucjonalne regulacje między rodziną a instytucją oświatową;
5. nauczyciele, którzy mają pod swoją opieką/nadzorem dzieci w edukacji domowej, a więc są otwarci na ten model kształcenia, wspierają go, z własnej woli organizują w swoim otoczeniu konferencje, debaty na temat tego procesu.

Aktualny stan edukacji domowej

Po 30 latach zdobywania własnych doświadczeń i prowadzenia badań naukowych w zakresie edukacji domowej Budajczak wydał zaktualizowaną monografię na temat tego modelu uczenia się (por. Budajczak 2004, 2020). Jest to już trzecie wydanie tej książki, które dotyczy dozwolonej w naszym kraju edukacji domowej, a nawet wspomaganej przez kolejną formację polityczną prawicy. Wiele osób nadal myli edukację domową z kształceniem na odległość. Nawet dziennikarze posługują się czasami tą kategorią jako tożsamą z realizacją obowiązku szkolnego przez dzieci szkół publicznych w warunkach domowych na skutek zamknięcia placówek. Jednak różnice między tymi ścieżkami edukacji są kolosalne, fundamentalna zaś sprowadza się do tego, że edukacja domowa w ścisłym tego słowa znaczeniu jest realizowana przez środowisko rodzinne dziecka w wieku obowiązku szkolnego z własnej, nieprzymuszonej woli (Budajczak 2010).

Rodzice, którzy nie chcieli, by ich dzieci realizowały obowiązek szkolny w placówce publicznej lub niepublicznej, korzystali z tego prawa, samodzielnie organizując proces kształcenia po uzyskaniu zgody dyrekcji odpowiedniego typu szkoły (podstawowa, ponadpodstawowa) na wprowadzenie takiej właśnie formy nauczania. Do 2015 r. zezwolenia mogli udzielać dyrektorzy szkoły publicznej lub posiadającej

uprawnienia szkoły publicznej w dowolnym miejscu kraju. W tym samym roku minister Anna Zalewska postanowiła ograniczyć tak liberalny przywilej, by zawęzić terytorialnie powyższą rejestrację, oraz zmniejszyła subwencję oświatową na uczniów edukacji domowej, którzy mieli realizować podstawę programową kształcenia ogólnego i co najmniej raz w roku składać eksternistycznie egzaminy końcowe, decydujące o uzyskaniu promocji do następnej klasy (Stępień 2016b).

O ile pod koniec 2015 r. dane resortu edukacji wskazywały na wzrost liczby rodzin wyłączających swoje dzieci z uczenia się w szkole po to, aby zapewnić im edukację domową – co było i nadal jest możliwe dzięki wsparciu pozarządowych podmiotów (fundacji, stowarzyszeń oświatowych) – o tyle od 1 września 2016 r. zainteresowanie tym rozwiązaniem edukacyjnym zaczęło maleć. Stało się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, nowa minister edukacji prawnicowego rządu Anna Zalewska obniżyła subwencję oświatową dla podmiotów prowadzących edukację domową do 40% i wprowadziła jej rejonizację. W związku z tym nie można było rejestrować dziecka w szkole znajdującej się poza województwem, w którym ono mieszkało, a mającej za zadanie eksternistyczne sprawdzanie wiedzy i umiejętności dziecka edukowanego domowo, na podstawie czego wydawano świadectwo ukończenia odpowiedniego poziomu kształcenia (Nowosielska 2022).

Prawicowa prasa krytykowała to uderzenie w interesy własnego elektoratu, bowiem, zgodnie z Konstytucją III RP i naturalnymi prawami rodziców do podejmowania decyzji w sprawie wychowania i kształcenia przez nich dzieci, rola państwa powinna mieć jedynie charakter pomocniczy, a nie zawłaszczający. W środowisku władzy starano się uzasadniać te obostrzenia, wskazując jakoby ich celem było zablokowanie biznesu oświatowego byłej minister edukacji Katarzyny Hall. Ta bowiem po zakończeniu swojej kadencji w MEiN rozwinęła działalność Stowarzyszenia Dobra Edukacja, które świetnie prosperowało od 2013 r. dzięki finansowemu wsparciu otrzymywanemu z budżetu państwa dla prowadzonej przez siebie instytucji edukacji domowej (Stępień 2016a). W mediach ukazały się liczne artykuły o nadużyciach finansowych innego organizatora edukacji domowej na terenie województwa mazowieckiego, który nieprawidłowo rozliczał otrzymywaną na każde dziecko subwencję. Zwracano uwagę na nieuzasadnione wsparcie finansowe szkół rejestrujących edukatorów domowych, a nawet wydawanie przez nie świadectw dzieciom bez możliwości zweryfikowania poziomu ich rzeczywistej wiedzy i umiejętności.

Po drugie, kolejny, po Annie Zalewskiej i Dariuszu Piontowskim, minister edukacji Przemysław Czarnek przywrócił swobodę rejestracji realizacji obowiązku szkolnego w dowolnym miejscu kraju i podwyższył subwencję na każdego ucznia do poziomu 80% kwoty, jaką szkoły otrzymują na każde dziecko pobierające naukę w tych instytucjach. Zwiększył też subwencję dla szkół rejestrujących edukatorów domowych do 80% wysokości subwencji oświatowej oraz uwolnił przymus ich rejonizacji w województwie będącym miejscem ich zamieszkania. Zmiany te zapewne wynikają z licznych interpelacji posłów prawicy, ale także ze wzrostu liczby rodzin, które zdecydowały się na nauczanie domowe dzieci po doświadczeniach

nauki zdalnej zdobytych w okresie pandemii, kiedy przekonały się, że w gruncie rzeczy nauka w domu nie jest tak trudna i skomplikowana (Min. P. Czarnek 2022). Z jednej strony, dzieci już przyzwyczyły się do nieuczęszczania na stacjonarne lekcje w szkole, z drugiej zaś zarejestrowanie ich w placówce, która zapewni im możliwość przystąpienia do końcoworocznych egzaminów, a rodzicom uzyskanie wsparcia w stowarzyszeniu przejmującym organizację edukacji domowej, zachęca coraz więcej rodzin do wyłączenia swoich pociech z realizacji obowiązku szkolnego na terenie danej placówki.

Edukacja domowa jako styl życia

Nieco odmienne spojrzenie na edukację domową jako styl życia odczytamy w książce *Edukacja domowa jako styl życia* Agaty Głazewskiej (2021), a dokładnie w jej drugim już wydaniu, co wskazuje na znaczny wzrost zainteresowania omawianą tematyką w polskim społeczeństwie. Sądzę, że o ile praca Budajczaka przybliży zagadnienia edukacji domowej tym rodzicom czy nawet dyrektorom szkół i nadzoru pedagogicznego, którzy potrzebowali argumentacji naukowej, administracyjno-prawnej czy też komparatystycznej na temat tego, jak wygląda ta edukacja w innych krajach, to książka Głazewskiej przede wszystkim rozwiewa wiele wątpliwości natury pedagogicznej, wychowawczej i socjalizacyjnej, gdyż jest napisana z tej właśnie perspektywy. Autorka stwierdza bowiem, że poznała „[...] ludzi hołdujących tradycyjnym wartościom, tworzących domy pełne tętniącego w nich życia, wielodzietne, gościnne, traktujące z dużym dystansem mody i trendy współczesnego świata. Były to w większości osoby, które przestały walczyć o sukces i uznanie, odrzuciły konsumpcjonizm, a skupiły się na kultywowaniu życia rodzinnego, wychowaniu dzieci w zgodzie z własnym sumieniem i przekonaniem, oraz na wspólnym z nimi odkrywaniu świata” (Głazewska 2021: 7).

Nie ulega wątpliwości, że są rodzice, którzy skorzystali z prawa do wolności od szkoły, by wzbogacić szkołę własną wolnością do uczenia się ich dzieci w warunkach integrujących świat wyznawanych przez siebie wartości z wiedzą i umiejętnościami wynikającymi z podstawy programowej kształcenia ogólnego w naszym kraju. Na co zwracają uwagę domowi edukatorzy w Polsce w końcu drugiej dekady XXI w.? Po pierwsze, nie chcą tracić własnego dziecka, które przez uczęszczanie do szkoły jest wyłączone z codziennego, pełnego radości, autentycznej komunikacji, wzajemności oraz więzi życia rodzinnego. Po drugie, homeschoolersi chcą być ze swoimi dziećmi i dla nich, by nikt obcy nie kształtował ich sumień, światopoglądu, nie narzucał im wartości, postaw, zachowań, które są toksyczne, niedopuszczalne, a niekiedy patologiczne. Po trzecie, kluczowa jest dla nich rodzinna reprodukcja kulturowa, troska o ciągłość przekazu wartości, do pielęgnowania religijności, patriotyzmu, altruizmu, modusu „bycia” w stosunku do „posiadania”, by poskramiać instynkt władzy, konsumpcjonizmu, dominacji, posiadania, chciwości, uzależniania się od

potrzeb otoczkowych, pozornych itp. Po czwarte, edukatorom domowym zależy na rzeczywistym, autentycznym wykształceniu ich dzieci, a nie na upozorowanym, zakłamanym, fragmentarycznym czy powierzchownym. Edukacja domowa sprzyja poszukiwaniu wartościowych źródeł wiedzy, dekonstruowaniu postprawdy, koncentracji na perfekcjonizmie (Śliwerski 2010), rozwijaniu zaradności życiowej, kształtowaniu holistycznym osobowości dziecka i rozpoznawaniu jego uzdolnień. Po piąte, to rodzice chcą mieć głos rozstrzygający o tym, w jakich środowiskach społecznych, grupach będzie socjalizowane ich dziecko. Kluczowe jest, by było to właściwe towarzystwo (np. drużyna harcerska). Po szóste, chodzi o pragnienie wolności decydowania o codziennym porządku dnia, o tym, kiedy jest czas na higienę, spożywanie posiłków, sen, odpoczynek, relaks, a kiedy na pracę, zabawę i uczenie się. Po siódme, spędzanie czasu z własnym dzieckiem sprawia rodzicom wiele radości, bo nie traktują je jako kłopotu, problemu, ale jako suwerenną istotę, która dodaje im swoją obecnością i aktywnością wiele sił, motywuje i mobilizuje ich do wielu działań, także samokształceniowych.

Głazewska, poznając polskie rodziny homeschoolersów, przekonała się, że są one najczęściej wielodzietne (70%), wielopokoleniowe, zaangażowane religijnie, a podział zadań, obowiązków i działań wspierających ich realizację jest w nich naturalny. Są to rodziny dbające o atmosferę wzajemnej miłości, szacunek, troskę o zdrowie, właściwe odżywianie, wrażliwość społeczną, ufne i gościnne, a zarazem stosujące własne reguły, normy codziennego życia, o których przestrzeganie wszyscy muszą dbać z jednakową starannością. „Tym, co buduje klimat domu, jest obyczajowość, tradycje rodzinne. Tradycja to prowadzenie za rękę, zapewnienie ciągłości pokoleń. Daje ona poczucie bezpieczeństwa i tożsamości, chroniąc przed inwazją obcej kultury” (Głazewska 2021: 25). Nie bez znaczenia jest tu głęboka religijność rodziców i ich dzieci jako ważny łącznik wszystkich form aktywności.

Wielu homeschoolersów wykorzystuje różne podejścia dydaktyczne do wspomaganiania swoich dzieci w uczeniu się. Są wśród nich takie rodziny, które uczestniczą w kursie pedagogiki Marii Montessori, by wykorzystać jej założenia wraz z współczesnymi środkami dydaktycznymi do wspierania rozwoju dzieci. Są też i takie, które potwierdzają, jak w wieku dojrzewania można dzięki nauczaniu domowemu wzbogacać własny rozwój i realizować swoje talenty, zainteresowania czy pasje. Warto zatem analizować ruch edukacji domowej, bo jeśli nawet nie chcemy, nie możemy czy nie potrafimy jej zorganizować własnym dzieciom, to mamy szansę przekonać się, że ma ona swoje blaski i cienie. Natomiast nikt nie może przerzucać odpowiedzialności za rozwój dziecka na innych, by osłonić swoją niemoc, bezradność, brak czasu i zainteresowania dzieckiem, lenistwo itp. W rodzinach homeschoolersów przynajmniej wiadomo, kto jest sprawcą i współsprawcą takich, a nie innych postaw i zachowań dziecka czy wzrastającego nastolatka.

Literatura

- Bartosik P., 2009, *Edukacja domowa własnych dzieci*, „Edukacja i Dialog”, nr 2.
- Beláňová A., 2020, „Dvojí jinakost“: *Náboženství, duchovnost a domácí vzdělávání v Česku*, [w:] Y. Kostelecká, A. Beláňová, D. Hána, I. Kašparová, J. Pivarč, Z. Svobodová, *Domáci vzdělávání*, Praha: Univerzita Karlova. Pedagogická fakulta.
- Budajczak M., 2002, *Edukacja domowa: społeczne konteksty kształcenia się w rodzinnym gronie, poza instytucjonalnym środowiskiem szkoły*, Poznań: Rys-Studio.
- Budajczak M., 2004, *Edukacja domowa*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Budajczak M., 2010, *O naukowym podejściu do edukacji domowej*, „Przegląd Pedagogiczny”, nr 1.
- Budajczak M., 2020, *Edukacja domowa ... po latach*, Ćwiklice: Wydawnictwo Iosephicum.
- Chmurzyńska J., 2022, *Tysiące dzieci wybiera edukację domową! Statystyki*, <https://domowi.edu.pl/blog/tysiacze-dzieci-wybiera-edukacje-domowa-statystyki/> [dostęp: 12.02.2023].
- Cieśla J., 2022, *PiS zamachnął się na edukację domową. Stracą wszyscy*, <https://wiadomosci.wp.pl/pis-zamachnal-sie-na-edukacje-domowa-straca-wszyscy-6833902268017344a> [dostęp: 12.02.2023].
- Gierczar-Borkowska M., 2019, *Edukacja domowa jako alternatywa edukacyjna dla dzieci zdolnych*, Wrocław: Wydawnictwo TeksTy.
- Głazewska A., 2021, *Edukacja domowa jako styl życia*, Ćwiklice: Wydawnictwo Iosephicum.
- Gniadkowski A., 2016, *Kłopoty z nauczaniem domowym – MEN po stronie samorządów*, <https://wspolnota.org.pl/news/klopoty-z-nauczaniem-domowym-men-po-stronie-samorzadow/> [dostęp: 31.07.2021].
- Gribble D., 2005, *Edukacja w wolności, W poszukiwaniu idealnego systemu kształcenia*, tłum. Z. Grudzińska, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Helios J., 2014, *Edukacja domowa – kilka uwag w kontekście dyskursu o edukacji demokratycznej*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna”, t. 3, nr 2.
- Holt J., 2007, *Zamiast edukacji. Warunki do uczenia się przez działanie*, tłum. D. Konowrocka, wprowadzenie B. Śliwerski, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Jarmuła A., 2020, *Utopia a edukacja domowa* [w:] *Utopia a edukacja*, t. 4: *Dysonanse, kontrasty i harmonie wyobrażeń świata możliwego*, red. R. Włodarczyk, Wrocław: Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kašparová I., 2020, *Teoretická pojednání o problematice domácího vzdělávání* [w:] Y. Kostelecká, A. Beláňová, D. Hána, I. Kašparová, J. Pivarč, Z. Svobodová, *Domáci vzdělávání*, Praha: Univerzita Karlova. Pedagogická fakulta.
- Krawiec M., Tłuściak-Deliowska A., 2020, *Edukacja domowa jako alternatywna forma realizacji obowiązku szkolnego. Stan polskich badań i perspektywy badawcze*, „Przegląd Pedagogiczny”, nr 1.
- Królikiewicz R., 2017, *Doświadczenie edukacji domowej i edukacji tradycyjnej – w narracji maturzysty*, „Studia Paedagogica Ignatiana”, t. 20, z. 3.
- Kwieciński Z. (red.), 2000, *Alternatywy myślenia o/dla edukacji. Wybór tekstów*, Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych.
- Min. P. Czarnek: *Egzaminy nie będą się odbywały online (wywiad)*, 2022, „Dziennik Gazeta Prawna”, <https://samorzad.infor.pl/sektor/edukacja/5602563,edukacja-domowa-lex-czarnek-2.html> [dostęp: 12.02.2023].

- Nowosielska P., 2022, *Edukacja domowa pod lupą*. „Jesteśmy w stanie zimnej wojny” (wywiad), https://www.gazetaprawna.pl/magazyn-na-weekend/artykuly/8585115,edukacja-domowa-szkola-w-chmurze-mein-czarnek-lex.html?utm_source=facebook&utm_medium=paid&utm_campaign=2385279779140666&utm_content=fb&fbclid=IwAR0kb9lSSclr_5SjGYSBsQ_3Jt3wTZFyc0ih1WkBF43-bNrQMVv29PsbVGo [dostęp: 12.02.2023].
- Piskorski J., 2009, *Nauczanie domowe a prawo do edukacji*, „Prawa Człowieka”, nr 12.
- Piskorski J., 2012, *Szkola domowa. Między wolnością a obowiązkiem*, Warszawa: Instytut Sobieskiego.
- Sielska A., 2016, *Edukacja domowa a obowiązek szkolny na przykładzie Polski i Niemiec. Analiza ekonomiczna obu form nauczania*, „Ogrody Nauk i Sztuk”, nr 6.
- Sikora D., 2015, *Edukacja domowa w opinii nauczycieli*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 3.
- Śloniewski J., 2021, *Do Ministra Edukacji o uszanowanie konsensusu legislacyjnego z 2021 roku dotyczącego edukacji domowej (homeschoolingu)*, https://edukacjadomowa.com/petycja/?gclid=EAlaIQobChMIsuLu_Y6f_QIV8AWiAx3oFwHMEAMYASAAEgISJPD_BwE [dostęp: 12.02.2023].
- Stępień B., 2016a, *Troska o edukację domową, czy na nią pieniądze? – część I*, http://www.iar.pl/aktualnosci/2016-09-25_Zatroskani_o_ED.html [dostęp: 31.07.2021].
- Stępień B., 2016b, *Duży plus dla p. Anny Zalewskiej – ministra ds. oświaty*, https://www.iar.pl/aktualnosci/2016-01-06_Duzy-plus-dla-MEN.html [dostęp: 31.07.2021].
- Szafrańska A., Pawlak J., 2020, *W poszukiwaniu lepszych możliwości kształcenia dla własnego dziecka. Edukacja domowa z perspektywy rodziców*, „Przegląd Pedagogiczny”, nr 1.
- Szolc K., 2018, *Edukacja domowa jako „szkola przyszłości”*, „Prosopon”, nr 4.
- Śliwerski B. (red.), 2009, *Teoretyczne podstawy edukacji alternatywnej*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Śliwerski B., 2010, *Teoretyczne i empiryczne podstawy samowychowania*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Śliwerski B., 2013, *Diagnoza społeczeństwa publicznego szkolnictwa III RP w gorsecie centralizmu*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Śliwerski B., 2015, *Edukacja (w) polityce, polityka (w) edukacji*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Śliwerski B., 2017, *The right of a child to its rights*, „Pedagogika Społeczna”, nr 4.
- Śliwerski B., 2018, *Will the Internet replace schools and parents in education and upbringing?*, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej”, nr 20.
- Śliwerski B., 2020, *(Kontr)rewolucja oświatowa. Studium z polityki prawicowych reform edukacyjnych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Tomczyk D., 2015, *Edukacja domowa jako przedsięwzięcie edukacyjne podejmowane przez rodzinę* [w:] *Wokół rodziny*, red. I. Korpaczewska, E. Jackowska, Szczecin: Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum.
- Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe, tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r., poz. 900 ze zm.

Streszczenie

Autor analizuje występujący po pandemii wzrost zainteresowania wśród rodziców edukacją domową. Wyjaśnia zatem różnicę między tą alternatywną edukacją a uczeniem się w domu z powodu lockdownu czy edukacji hybrydowej. Na przykładzie Polski i Czech wskazuje na uwarunkowania renesansu właściwej edukacji domowej i jej aktualnych funkcji w kontekście autoodpowiedzialności za jakość kształcenia, która staje się warunkiem *sine qua non* wyjątkowego zaangażowania rodziców i ich poświęcenia się własnemu dziecku.

Słowa kluczowe

edukacja domowa, autoodpowiedzialność, uczenie się zdalne, pandemia, wychowanie

Summary

Self-responsibility of homeschoolers for the education of their own children

The subject of the analysis is the increase in parents' interest in home education after the pandemic. In this article I will explain the difference between alternative education and learning at home which are the consequences of a lockdown or hybrid education. I underline the conditions of the renaissance of proper home education in Poland and the Czech Republic. I indicate the current functions of home education in the context of its self-responsibility for the quality of education, which becomes a *sine qua non* condition for parents' exceptional involvement and dedication to their own children.

Keywords

home education, self-responsibility, remote learning, pandemic, upbringing